

HASZACHAR



TREŚĆ NU. XIV:

Żydzi w Trypolisie.

Winobranie.

Rzym i Sephoris.

סוף ק"ץ.

Zagadka.

Odpowiedzi redakcyi.

DWUTYGODNIK DLA MŁODZIEŻY i DZIATWY ŻYDOWSKIEJ. WYCHODZI WE LWOWIE 2 RAZY W MIESIĄCU.

Adres Redakcyi i Administracyi: „HASZACHAR“ LWÓW, PODLEWSKIEGO 5. — Abonować można przez wszystkie księgarnie i biura dzienników w kraju i zagranicą. ZASTĘPSTWA NASZE: DLA CESARSTWA ROSYJSKIEGO i KRÓLESTWA POLSKIEGO: Księgarnia nakładowa J. MERECKIEGO, w WARSZAWIE, ULICA CHMIELNA 49. W kraju: dla PRZEMYSŁA Biuro dzienn. M. Kruga, dla STANISŁAWOWA: Księg. „Hatchijah“ br. Robinsohna. Konto czekowe w c. k. austriackiej kasie oszczędności: L. 52.810.

PRENUMERATA WYNOŚI: w kraju rocznie 3 K 60 h, półrocznie 2 K, kwartalnie 1 K. W Cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem rocznie 2 Rb, półrocznie 1 Rb, kwartalnie 1/2 Rb. Dla innych krajów rocznie 4 Mrk. — 5.50 Frk. — Egzemplarz pojedynczy 20 hal. — 10 kop. CENA OGŁOSZEŃ: Za całą str.: 30 K, za 1/2 str.: 15 K, za 1/4 str.: 7.50 K, za 1/8 4 K, za 1/16 2 K.

Przy zamówieniu inseratu na czas dłuższy odpowiedni rabat.

Do Palestyny

(Jaffa)

Austryackim Lloydem, Tryest

Z Tryestu w każdą sobotę parowcem pocztowym linii syryjskiej przez Aleksandryę do Jaffy. Przyjazd do Jaffy na drugi wtorek.

Z Tryestu w każdy czwartek parowcem pospiesznym do Aleksandryi. Z Portsaidu tego samego dnia do Jaffy. Przyjazd do Jaffy we wtorek. Czas trwania jazdy: 4 $\frac{1}{2}$ dnia.

(Zmiany w planie podróży zastrzeżone.)

Tryest—Jaffa (linia syryjska) III Kl, Fcs. 50.—	bez	utrzym.
Tryest—Aleksandrya (I. posp. IV. kl.)	} Fcs. 55.—	„ „
Port Said—Jaffa (lin. syryjska III. kl.)		
Tryest—Aleksandrya (I. posp.) III. kl.)	} Fcs. 75.—	„ „
Port Said—Jaffa (lin. syryjska III. kl.)		
Tryest—Jaffa (linia syryjska) II. kl. Fcs. 146.60	„	„
Tryest—Jaffa (linia syryjska) I. kl. Fcs. 303.60	z utrzyman.	
Tryest—Aleksandrya (I. posp.) II. kl.)	} Fcs. 267.60 z	„
Port Said—Jaffa (I. syryjska) II. kl.)		
Port Said—Jaffa (I. syryjska) I. kl. Fcs. 393.60	z	„

Ceny te są ważne jedynie dla podróżnych,

poleconych przez

Syonistyczne Biuro Centralne

we Wiedniu.

Bezpośrednie karty podróży wydaje Dyrekcyja Austryackiego Lloyd w Tryeście i Jeneralna Ajencya Austryackiego Lloyd w Wiedeń I., Kärntnerring 6.

Żydzi w Trypolisie.

W ostatnich tygodniach zapewne niejednokrotnie odbity się o wasze uszy słowa „Trypolis“, „Benghasie“, „Cyrenaika“. Słyszeliście zapewne, że szybkie okręty włoskie popłynęły na południe ku wybrzeżom gorącej Afryki i skierowały działa swoje na białe miasto Trypolis, by je zabrać panującym tam Turkom i wcielić do państwa włoskiego. Słyszeliście zapewne, jakto miasto przestraszone tak niespodziewanym napadem poddało się nieprzyjacielowi, a ten upojny zwycięstwem coraz surowiej się obchodził z podbitymi i coraz trudniejsze stawiał warunki pokoju. Aż oto z głębin kraju nadciągnęły nieprzeliczone szeregi Arabów, którzy postanowili wygnać nieprzyjaciela, odebrać mu białe miasto i ochronić święte meczety o złotych kopułach.

łychać, że się Arabom udała wyprawa, słysząc że zabili wielu Włochów i zabrali ich okręty, zbroję i amunicję. Teraz kolej na Turków, by się cieszyć zwycięstwem, teraz oni nie śpieszą się z zawarciem pokoju i tak leje się krew ludzka i nie ustaje szcęk broni.

Gdy tak czytamy w gazetach słowa „Trypolis“ „Cyrenaika“ stają przed nami obrazy dalekiej, dalekiej przeszłości i przypominamy sobie jaką to rolę kraj ten w naszej odegrał historii. I oto zdziwicie się zapewne, gdy Wam powiem, że Cyremaię nazywali przodkowie nasi: „Przedłużeniem Palestyny, po drugiej stronie Nilu“, albowiem tyle tam było kolonii żydowskich, tylu mieszkano tam Żydów. Biblia nazywa kraj ten Libią, a pro-

rok Obadja zaznacza go nazwą Sepharod (od greckiego miasta Hesperis) i Żydów tamtejszych nazywa Sephardim.

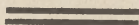
Ptolemeusz I. (320 przed Chrystusem) założył był na kresach Cyrenaiki, twierdzy obronne i zaopatrzył je w wojsko złożone wyłącznie z Żydów. Obozy te miały rozległe prawa i podlegały świątyni Oniasza w Egipcie. Gdy w Palestynie nastały smutne czasy, gdy mianowicie Antiochus rozpoczął prześladowania, bardzo wielu Żydów, kupców, rzemieślników w szczególności Faryzeuszów przesiedliło się do Cyrenaiki. Tu żył też autor, który później opisał powstanie Makabeuszy przeciw Antiochowi.

Żydzi z Cyrenaiki byli wojowniczego ducha. Podczas oblężenia Jerozolimy przez Tytusa pociągnęli w licznym tłumie ku obronie świętej stolicy, a po upadku świątyni, arcykapłan Ismael znalazł schronienie w murach ich miasta. Później, gdy Rabi Akiba powołał pod broń wszystkich Żydów do walki z Rzymianami, Żydzi z Cyrenaiki pierwsi usłuchali jego wezwania i najdzielniej walczyli. Według opowiadań współczesnych padło w tej walce dwieście dwadzieścia tysięcy Greków. Tę rzeź okropną pomścili srodze Rzymianie. Napadali na powstańców i prawie wszystkich wymordowali. Odtąd kraj był wyludniony. Te wzajemne mordy, Greków przez Żydów i Żydów przez Rzymian wyludniły piękną krainę i żadne większe plemię nie zajęło opustoszałych okolic. Powstańcy żydowscy, którzy zdołali ocalić, pociągnęli częścią do kraju macierzystego do Palestyny gdzie trzymali się w górach aż do powstania Bar-Kochby, częścią zaś do Berberyi (w sąsiedztwie Tripolitani) gdzie przez sto lat podniecali opór Berberów przeciw Rzymianom. U boku Berberów walczyli przeciw swemu wrogowi, zadając mu rany śmiertelne i broniąc niezależności krainy w której osiedli.

Na wyludnionem, opustoszałym wybrzeżu Cyrenaiki zakwitły później nowe miasta, zbudowane przez Rzymian. Osiedlili się tu znowu Żydzi i zajmowali się przeważnie żeglugą. Po dziś dzień spotykamy tam ślady ich mieszkania. Cmentarze ży-

dowskie, liczne ruiny, napisy hebrajskie, mogłyby nam niejedno ciekawe opowiedzieć zdarzenie z życia tych kolonistów, żołnierzy i żeglarzy żydowskich. Wpływ Żydów był tu zawsze bardzo silny i rozległy. Sięgał do Etyopii i Sudanu. Mieszkańcy tych krajów przyjmowali żydowstwo wraz z kulturą, którą nieśli Żydzi. Szczep żydowski Nesouffa panował przez dłuższy czas w południowej części Cyrenaiki, szczep Mediuna zaś oparował był Oran, wschodnią część Marokka, kraju, o którym również w ostatnich tygodniach bardzo wiele mówiono. Miasto Tomelais, dzisiejsze Tolmetta było miastem żydowskim, jak wogóle przed wielkim najazdem Arabów, Żydzi byli panami wielkiej części północnej Afryki. Z najazdem Arabów rozpoczęły się walki, które do reszty zniszczyły i tak już opustoszałe krainy. Leniwie płynęło odtąd życie mieszkańców Cyrenaiki. Bogate i ludne niegdyś miasta roły się od nędzarzy a stare, kręte uliczki zalegał brud i nieład. Ciekawy wędrowiec, jeśli zawitał do tych okolic patrzył z podziwem na niebo piękne jak przed wiekami, na dumne skały o które rozbijają się szafirowe fale morskie, na ruiny, świadków dawnej świetności, na złote kopuły świątyń mahometańskich, lecz co rychlej oddalał się od ludzi tamtejszych, żyjących w zaniedbaniu najokropniejszym, oddalonych od wszelkiej cywilizacji.

Dzisiaj echa walk na morzu i na lądzie dolatują nas od Cyrenaiki. Arabowie walczą z Włochami o tę krainę nadmorską w słońcu skąpaną. Arabowie coraz tłumniej nadciągają z gór, by wyprzeć Włochów z zajętych twierdz, a dwa najslawniejsze miasta europejskie, Rzym i Konstantynopol czujnym okiem śledzą przebieg tych walk pytając z obawą: „Czyje będzie zwycięstwo?”



Winobranie^{*)}.

(Z życia dzieci w Palestynie).

II.

W jaskini Zidkijasza.

Było to ubiegłego roku w lag-baomer, gdy byłem uczniem szkoły w Jerozolimie. Upały były bardzo dokuczliwe skutkiem czego urządzano wiele wycieczek. Dnia tego byliśmy uwolnieni od nauki i umówiliśmy się wszyscy koledzy, by urządzić wycieczkę w okolice miasta. Żaden z profesorów nie poszedł tym razem z nami, oddano nas tylko pod opiekę strażnika Solimana, starszego Araba.

Noc poprzedzającą wycieczkę spędziłem bezsennie. Już o północy zacząłem liczyć godziny, które wydzwaniał zegar miejski. O piątej wstałem, o pół na szóstą byłem już w szkole, gdzie mieliśmy się wszyscy zebrać, a o szóstej byliśmy już w drodze. Ach! nie możecie sobie wyobrazić, jak piękną jest Jerozolima! Nie widzi się tam drzew szeregiem ustawionych, jak u nas, tylko drzewa ogromne, bardzo stare. dzikie... Trawa bujna sięga do kolan, a kwiatów moc: żółtawe, pąsowe, niebieskie, różowe, fioletowe- białe... Pola otoczone płotem z małych i większych kamieni, które rozsypują się za lada potrąceniem. A tam daleko, daleko zdaje ci się, że świat się kończy.. Wokoło, wokoło wysokie wspaniałe góry, których szczyty niebios sięgają! A góry te

*) Patrz Nr. XIII „Haschacharu“.

jakby otulone w cieniuchną przeźroczą mgłę... A jak pięknie igrają na nich promienie słońca! A jak cudnie srebrzy się rzeka w tem obfitem świetle słonecznem! Staliśmy wszyscy jak zaczarowani!

Arab zbliżył się do nas i spytał się co mamy zamiar obecnie zwiedzić. Wszyscy jednogłośnie postanowiliśmy pójść do jaskini Zidkijasza.

Jest to bardzo długa jaskinia, o której mówią, że ciągnie się od Jerozolimy do Jerycho, a którą uciekał nieszczęśliwy król Zidkijasza przed Chaldejczykami, gdy oni goniąc go schwytali na dolinach miasta Jerycho. Arab poszedł poszukać klucza, a my pobiegliśmy do jaskini, która była już zdala widoczną. Jest wyrzniętą w ogromnej skale a wejście dziko porośnię trawą i zatarasowane przerażająco nagimi skałami, bez jednego listka, zielonego. Zdawało mi się, że w tem miejscu promienie słońca silniej grzeją, a niebo jest bardziej niebieskie. W dali widać miasto, a z pośród morza domów wyłania się wieża „Minoreh“, na której śpiewak arabski śpiewa znaną melodyę, zwołując wiernych na modlitwę.

Seliman wrócił i wyciągnął klucz z kieszeni. A co za klucz! ogromny, czarny, strasznie ciężki i cały pokryty rdzą. A jaki zgrzyt rozległ się gdy nim odmykał!...

Drzwi się otworzyły, a powietrze chłodne, wilgotne zawiąło z wnętrza. Każdy z nas dostał palącą się świecę i tak wchodziliśmy gęsiosem jeden za drugim. Gdy przyszła kolej na mnie i gdy stanąłem na progu, czułem, że strach mnie opanowuje... i gdybym się nie był wstydził moich kolegów, byłbym został na dworze.

Ściany pokryte były wilgocią... a palce moje dotykały nitek pajęczych, ciemność panowała tak wielka, że przy świetle naszych świec niczego dojrzeć nie było można, a mimo to szliśmy i szliśmy ciągle naprzód. Kolana trzęsły się podemną, a serce zamierało we mnie ze strachu... powoli, powoli wzrok przyzwyczajał się do ciemności i widziałem, że jaskinia jest wąską, a ściany zdawają się coraz bardziej do siebie się zbliżać jakby chciały swemi ramionami nas udusić... Drżałem na całym ciele, zęby dzwoniły mi w ustach, a ręce miałem zimne jak lód... świeca gasła mi co chwila.

Nagle spadł ze sklepienia kamień a za nim posypało się trochę ziemi. Przeląknęłam się bardzo. Zdawało mi się, że lada chwila jaskinia się rozpadnie i zagrzebie nas pod swemi gruzami... Przysunęłam się do ściany i chwyciłam się wystającej skały. Zimno... jakieś dziwnie przejmujące zimno! Zdawało mi się, że ręka moja dotknęła się nie skały, ani kamienia, tylko... zimnej ręki śmierci... czułam też że krople sączące się wzdłuż ściany przedostały się do mego rękawa i ściekały mi po ręce... uczułam wstręt... oddaliłam się, potknąłam o kamień i upadłam, a wtedy dotknąłam się jakiegoś przedmiotu... podłużnego, czy też okrągłego... o kolorze białym, czy żółtawym... Cóż to? zapytywałam sam siebie, a jakże wielkim był mój przestach gdy zbliżywszy go do świecy, ujrzałam, że mam w ręku ludzką kość., Stary Seliman był właśnie przy mnie. więc zapytałam go z cicha po arabsku :

— Szu, hada il.. min pen? lesch?¹⁾ Arab roześmiał się na całe gardło, i nie chciał mi nawet odpowiedzieć, dopiero gdy zacząłam go bardzo prosić rzekł:

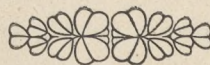
— Jest o tem opowieść, długa opowieść.

Gdy dzieci to usłyszały, otoczyły go w tej chwili i zaczęłyśmy go chórem błagać:

— Opowiadaj, opowiadaj!

A Arab opowiadał:

Ciąg dalszy nastąpi.



¹⁾ coż to ba... skąd? dlaczego?



Rzym i Sephoris.

(Ciąg dalszy).

Wieżć o napadzie na dom Patryki, o śmierci Patryarchy i porwaniu jego córki rozeszła się po całej Galilei i wzrosła do olbrzymich rozmiarów, szerząc postrach i rozgoryczenie. Jeżeli jeden z najbardziej szanowanych i uwielbianych obywateli padł ofiarą samowoli zastępców rządu rzymskiego, któż był pewny życia własnego i swych ukochanych? Bezustanne ściąganie danin i podatków celem pokrycia kosztów wojennych, upadek handlu i ogólne zubożenie potęgowały nienawiść. Płomień wzburzenia rósł z dnia na dzień. Mieszkańcy Galilei byli przygotowani na to, by w każdej chwili zrzucić gniotące jarzmo rzymskie.

Wtem nadeszły wieści, że Ursicinus po opuszczeniu twierdzy Amidy wzięty został do niewoli perskiej.

Zbliżała się więc możliwość zwycięstwa, coraz to silniejszą była wiara, że powstanie w Galilei uwieńczonem będzie pomyślnym skutkiem.

Śpieszyli więc posłańcy z różnych miast i okolic do Sephoris po radę i zachętę; tam też ustanowiono, że znakiem do ogólnego powstania będzie potężny ogień, jaki ukaże się na wzgórzach tego miasta.

Tymczasem Rzymianie zupełnie uspokojeni zachowaniem się Galilejczyków nie przeczuwali niczego. Przeciwnie Józef Odszczipieniec w swej gorliwości ciągle snuł plany, by zachowaniem swoim zwrócić uwagę władz rzymskich i tak pewnego dnia po gorącej przemowie do żołdaków rzymskich, postanowił napaść na największą synagogę w Sephoris i zamienić ją na kościół. Zaczepką zaś miał być rozkaz wydany w imieniu rządu, ażeby daną synagogę w przeciągu trzech dni sprzątnąć i oddać Rzymianom. Była to najstarsza i najwspanialsza świątynia miasta. Okrzyk oburzenia podniósł się wśród mieszkańców, nie było żadnej wątpliwości, że to był początek wybuchu. — Patryka zgromadził Synhedrion i mężów zaufania z każdej części miasta i bez jednego słowa przekonującego zadał im pytanie, czy chcą stanąć w obronie swego prawa. Żaden głos protestu nie odezwał się, gdy wszyscy zgodnie ogłosili „śmierć lub zwycięstwo“. — Późem postanowiono spokojnie i w tajemnicy przed wrogiem, zbroić się.

Na trzeci dzień większa część załogi rzymskiej nadciągała z zamku ku miastu, w kierunku głównej synagogi. Na czele Józef z krzyżem w ręku. Bramy synagogi stały otworem, wewnątrz nic nie naruszone, prócz tory, którą przedtem usunięto. Rzymianie przed wejściem rozdzielili się, większa część żołnierzy weszła do wnętrza, reszta w małej ilości została przy bramach jako straż. Naraz jakby z piersi tysiąca rozległ się donośny okrzyk i z pobocznych ulic i bram pobliskich domów masy uzbrojonych mężów z Patryką na czele rzuciła się na stojących przed świątynią żołnierzy. Napad był tak nagły i niespodziany, że zaskoczeni nie mieli nawet czasu na to, by użyć swej broni. Wielu z nich padło ranionych, inni z krzykiem wpadli do wnętrza świątyni wnosząc popłoch i przerażenie wśród swych towarzyszy. Gdy wreszcie ochłonęli z przerażenia i zwrócili się przeciwko napastnikom, spotkali się z całym gradem łuków, kamieni i dzid. Oficerowie dali rozkaz do cofania się i zabarykadowania się. Lecz wnet z wszystkich stron przez otwarte okna poczęły upadać ogniste łuki, zapalając siedzenia, dywany, barykady, a kłęby dymu przeciskającego się przez okna, były dowodem, że zasadzka udała się. Teraz chcieli Rzymianie gwałtem wydostać się z wnętrza, lecz przekonali się, że to nada-

remnie, gdyż napotkali na barykady z zewnątrz świątyni. Przed sobą więc mieli setki mieczy i łuków, za sobą kłęby dymu i ogień który groził śmiercią niechybną. — Tak więc w godzinę po zwycięskim pochodzie przez miasto nie żył nikt z rzymskich żołnierzy. Tylko jeden zdołał w ogólnym popłochu umknąć niespostrzeżenie, był to właściwy sprawca walki — Józef Odszczepieniec.

W tym samym czasie drugi oddział walczących pociągnął znaną już nam podziemną drogą ku zamkowi. Na ich czele stał Amnon. Chętnie byłby Patryka za nimi podążył, lecz musiał być tam, gdzie niebezpieczeństwo było największe. Uzbrojeni mężowie dostali się do wieży, stąd z łatwością wpadli na dziedziniec zamku. Tu spotkali się ze strażą, którą w utarczce szybko pokonali. Główną troską Amnona było znalezienie Miryam. Zaczęły się poszukiwania po całym zamku. Z jednej wieży do drugiej biegł Amnon ze swymi towarzyszami, lecz wszystko nadaremnie! Rozpacz i przeżalenie ogarnęły wiernego przyjaciela Patryki, gdy wtęm w najdalszym zakątku zamku, znalazł Miryam odosobnioną zupełnie i nawpół przytomną ze strachu. Słyszała tumult i krzyki, które coraz bardziej zbliżały się ku niej, nie wiedząc co to ma znaczyć. Ledwie żywą wyniósł Amnon Miryam na rękach.

Zwycięstwo mężów w Sephoris było zupełne.

Ognisty słup zapalony wieczorem na wzgórzach ogłaszał zwycięstwo i wolność w całym kraju. Wkrótce wszystkie wzgórza Galilei zajaśniały blaskiem ognia. Mieszkańcy całego kraju chwycili za broń, niszcząc załogi rzymskie, które tak długo nękały ludność żydowską.

Synhedrion zebrany w Sephoris, na naradę pod przewodnictwem Rabbi José, zezwolił, mimo żałoby po Hillelu, na ślub Patryki i Miryam. Cicha to była uroczystość. Szczęściu obojga towarzyszył ból i smutek, lecz zarazem ufność w lepszą przyszłość i pomoc Bożą przepełniała ich serca.

ROZDZIAŁ XIII.

Zbliżały się teraz czasy burzliwej walki. Wiedział o tem dobrze Patryka. Odważnie jednak i nieustraszenie kroczył po raz

obranej drodze. Wszak nietylko wolność narodu ale i szczęście własne zależało od pomyślnego skutku walki z wrogiem. Rozpoczął więc gorączkową pracę. Przedewszystkiem wysłał braci perskich do ojczyzny. Mieli oni tam zdać sprawę z tego co widzieli w Galilei, następnie u tych, którzy ich w podróż wysłali mieli uzyskać, ażeby wojsko perskie czemprowadził Eufkrat.

Wówczas Rzymianie z dwóch stron zagrożeni z łatwością zostaliby pokonani.

Sam na czele wybranej drużyny wyruszył Patryka do miast galilejskich. Wszędzie witano go jak bohatera i okazywano gotowość przelania krwi dla dobra sprawy. Korzyść z tych wędrówek była podwójna, gdyż nietylko coraz więcej zasilały się szeregi walczących, ale napotykanne oddziały rzymskie dawały sposobność do ćwiczenia się w walkach wojennych. W istocie wojownicy judejscy przestali drzeć przed Rzymianami, stawiali im mężnie czoła jako równi równym. Przytem wszędzie błyszczał miecz Patryki. Nieustraszoną odwagą zjednała mu ślepe zaufanie i miłość ludu. Z jego osobą łączyła się nadzieja zwycięstwa.

Wreszcie wrócił Patryka do Sephoris ogłosiwszy wprzód dzień obrad w którym wysłańcy miast mieli zgromadzić się na naradę wojenną. Tu posłowie jednogłośnie wybrali Patrykę wodzem swoim i ofiarowali mu swe usługi aż do chwili, w której kraj wolnym będzie od nieprzyjaciół. Patryka rozpoczął natychmiastowe niecierpiące zwłoki rozporządzenia. Więc zaczęto wzmacniać mury miast, wznosić wały. Bezustanne ćwiczenia wydoskonalaly szeregi wojowników. Ogólna radość i uwielbienie towarzyszyły Patryce, wszędzie znajdował gotowość do czynów. Oczy jego skierowane były teraz na wschód, skąd wyczekiwał rychłych wieści i skutecznej pomocy.

C. d. n.

סוף בויץ.

(הצפר).

מה קוץ וחממה?
מה קרה וועמה? —
אני מלאה שירה
ורעה לא אירא!
באלי בטחוני
על אלי מזוני
הוא יבין לפני
בכל את שלחני.
לא אדע עוד איזה —
אך אמצא לי חיי
עליצות ונחת
וחסות בוטחת.
יהמו הסערות
בשרות, ביערות.
אני לי אלוה,
לא אתם לגוע!

בן בתיה.

(אל הצפר)

את, צפר, שוררת,
בראש הצמרת,
האינד יודעת —
עת-קוץ גועת?
בשדמות הקמה —
קש יבש, צל שממה,
ובסתרי היער —
קו תהו, קו צער.
וימים לרע
עוד יתן אלוה
והליט) החמה
ובאה משמה,
ורוחות יהמיו
ושלגים יאתיו,
כל יכרת מעין,
וגרעין עוד אין.

(¹) וכסה.

Zagadka liczbowa.

Nadesłali B. i S. Arnold.

1)	2	9	2	20	21	11	3	12
2)	3	5	10	3	21	1	19	
3)	25	4	12	3	15	20		
4)	10	9	6	18	21	1	19	
5)	3	19	15	16	13	1	19	
6)	4	12	9	8	9	2	3	
7)	12	3	14	6	18	2	13	
8)	3	2	15	18	7	1		
9)	2	3	17	3	17	1	2	15

- 1) Stacja meteorologiczna w Palestynie (w pobliżu Haify)
 2) Miasteczko w Judei. 3) Kierownik Bezalelu. 4) Pokolenie żydowskie. 5) Król hasmonejski, panował od roku 40—37 p. Chr.
 6) Kolonia na pd. od Sichron Jakób. 7) Miasto portowe, nad morzem Północnem. 8) Kolonia w drodze kolejowej Jerozolima-Jaffa. 9) Słynny rabbi pragski (um. w r. 1867).

Litery początkowe, czytane z góry na dół, dadzą nazwę naszego pisma.

Łamigłówka geograficzna.

Nadesłała ...dg.. z Nowego Sącza.

- | | |
|---------------------|--|
| ● | 1. Spółgłoska. |
| . . . ● . . . | 2. Kraj na pograniczu Francji i Niemiec. |
| . . . ● . . . | 3. w starożytności sławne miasto jońskie |
| ● | 4. Kraj w północnej Azji. |
| ● ● ● ● ● ● ● ● ● ● | 5. ● ● ● ● ● |
| . . . ● | 6. Państwo w środkowej Europie. |
| . . . ● | 7. Kraj w Azji nad Iranem należy do Persyi |
| . . . ● | 8. Rzeczpospolita Ameryki. |
| ● | 9. Samogłoska. |

Litery środkowe wzdłuż i wszerz dadzą nazwę kraju przodków naszych.

Zagadkę z nru XIII. rozwiązali:

Wolf Bienstock, Sala Lichtenfeldówna, Arnold Reisberg, Heiber ze Stryja, Zofia Rubinówna, Klara Reiningerówna, Olga Wasserówna, Henryś Burkmann, Manio Schiffmann, Basia Orterówna, Mina Guterówna, Izio Hammer, Abraham Erdmann, Zosia Feldówna i Berta Kralówna.

Rozwiązanie zagadki z Nru XIII. brzmi:

Samson, Uzya, Karmel, Abadia, Troyes.

Odpowiedzi redakcyi.

Charlotta Lehrmann: Na pytanie naszych Czytelników odpowiadamy z przyjemnością.

Ch. Bursztyn: Czy te cztery linie zapisane słowami bez związku i treści nazywasz wierszem?

Anua M.: Niestety. Było zapóźno.

Henryk G.: Uczynimy wszystko, o co nas prosileś. Jak mogłeś wątpić?

Antonina R.: Czyn Twój świadczy o dobrem sercu. Bardzo nas ucieszyłaś.

Mojżesz Kr.: Uczęszczają na kurs.

Samuel Katz: Otrzymaliśmy.

Klara Weinstein: Wysyłamy regularnie.

A. B.: Gdyby całe, byłoby lepiej dla Ciebie.

I. R.: Dlaczego?

Czy jest Pan chory?

DARMO

udzielam każdemu wiadomości, w jaki sposób **wyleczyłem się z mej długoletniej choroby płuc** (tuberkuloza, zapalenie gardła i Asthma). Nie żądam za to żadnego wynagrodzenia. Czynie to jedynie dlatego, że postanowiłem w czasie choroby, kiedy znalazłem się w beznadziejnym stanie, środek którym się wyleczyłem na własny koszt opublikować we wszystkich pismach. Adres: **Pani F. Krizek Praga II, Nr. 2007, (Czechy).**

Pracuj i oszczędzaj Czytelniku kochany

a zebrany pieniądz składaj
w naszej żydowskiej instytucji

UNIA KREDYTOWA

we Lwowie, Pasaż Fellerów

która przyjmuje wkładki od 1 K.
począwszy na $4\frac{1}{2}\%$

Powszechnie

używany

❖ puder Leichnera ❖

— jest —

najlepszym nieszkodliwym pudrem do twarzy nadaje rysom delikatny, różany i świeży wyraz, nie poznać, że jest się pudrowanym. Nabywać można w każdym sklepie perfumeryjnym i we fabryce w **BERLINIE SCHÜTZENSTRASSE 31.**

Należy żądać zawsze:

„Leichnera Puder“.



Podobne sławne są marki:

Leichnera HERMELINPUDEP
M 3" — i 1" 50
Aspasiapuder M 4.

RAMOGEN

odpowiada w zupełności wymaganiom lekarza, jest najbardziej zbliżonym do mleka matczynego pokarmem dziecięcym. Wykazuje wyśmienite rezultaty w praktyce codziennej. Do nabyć w aptekach i drogueryjach.

Hamburg-Amerika Linie



Bezpośredni związek parowcami pocztowymi i pospieszными.

Odprawa podróżujących

do

którejkolwiek części świata,
mianowicie na liniach

Hamburg-Mowy Jork

Hamburg-Philadelphia

Hamburg—Argentyna
Hamburg—Brazylia
Hamburg—Afryka
Hamburg—Anglia
Hamburg—Kuba

Podróże morskie dla wypoczynku i przyjemności.

Podróże naokoło świata; Podróż na Wschód; Podróż na morzu śródziemnym; Podróż do Indii zachodnich; Podróż do Ameryki południowej; Podróż na północ do Drontheimu, do Islandji, do Ostrogi północnej i do Szpicbergen; Podróż na Nilu.

Opisy i szczegóły bezpłatnie.

Hamburg-Amerika Linie,
Abteilung Personenverkehr, Hamburg.

Zastępca we Lwowie
Agencja dla Galicyi: Grodecka 95.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. S. Buchstab.

Druk I. Jaegera Lwów, Pasaż Hausmana 5.